



Sygn. akt I CSK 28/07

**WYROK**  
**W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ**

Dnia 13 kwietnia 2007 r.

Sąd Najwyższy w składzie :

SSN Zbigniew Kwaśniewski (przewodniczący)

SSN Irena Gromska-Szuster

SSN Katarzyna Tyczka-Rote (sprawozdawca)

Protokolant Anna Matura

w sprawie z powództwa Waldemara Deszczyńskiego  
przeciwko Małgorzacie Soleckiej, Andrzejowi Stankiewiczowi  
i Presspublica Spółce z o.o. w Warszawie  
o ochronę dóbr osobistych,  
po rozpoznaniu na rozprawie w Izbie Cywilnej w dniu 13 kwietnia 2007 r.,  
skargi kasacyjnej pozwanych od wyroku Sądu Apelacyjnego w Warszawie  
z dnia 11 października 2006 r., sygn. akt VI ACa 269/06,

**oddala skargę kasacyjną i zasądza od pozwanych na rzecz  
powoda kwotę 270 zł (dwieście siedemdziesiąt złotych) tytułem  
zwrotu kosztów postępowania kasacyjnego.**

## Uzasadnienie

Powód Waldemar Deszczyński w pozwie skierowanym pierwotnie przeciwko Małgorzacie Soleckiej, Andrzejowi Stankiewiczowi, Maciejowi Łukasiewiczowi i Presspublica Sp. z o.o. w Warszawie domagał się nakazania pozwanym usunięcia skutków naruszenia jego dóbr osobistych i zobowiązanie ich do opublikowania w gazecie „Rzeczpospolita” oraz w „Gazecie Wyborczej” na pierwszej stronie, pogrubioną czcionką, na koszt własny w terminie tygodnia od dnia uprawomocnienia się wyroku w niniejszej sprawie oświadczenia następującej treści:

„My niżej podpisani Małgorzata Solecka, Andrzej Stankiewicz jako autorzy artykułu pt. „Leki za miliony dolarów”, opublikowanego w gazecie „Rzeczpospolita” z dnia 12 maja 2003 r. oraz redaktor naczelny gazety „Rzeczpospolita” Maciej Łukasiewicz i wydawca tej gazety Presspublica Sp. z o.o. w wyniku przegranego procesu oświadczamy, że dopuściliśmy się w wyżej wymienionym artykule podania szkalujących informacji, dotyczących Waldemara Deszczyńskiego i naruszających jego dobra osobiste, w szczególności dotyczących takich stwierdzeń jakoby Waldemar Deszczyński proponował wielomilionową łapówkę za wprowadzenie leków na listę refundacyjną Ministerstwa Zdrowia i Opieki Społecznej, przez co naruszyliśmy dobra osobiste Pana Waldemara Deszczyńskiego, poniżyliśmy jego osobę w opinii publicznej, bezzasadnie naraziliśmy go na utratę dobrego imienia oraz zaufania potrzebnego mu do wykonywania działalności publicznej i zawodowej. Szczerze ubolewamy, że doszło do napisania i wydania przez nas wyżej wymienionego artykułu i przepraszamy Pana Waldemara Deszczyńskiego za przykrości, których doznał w wyniku naszych nieprzemyślanych działań.”

Ponadto powód wnosił o zasądzenie od pozwanych kwoty 500.000 zł jako zadośćuczynienia za doznaną krzywdę, a następnie w to miejsce domagał się zasądzenia od pozwanych solidarnie kwoty 50.000 zł z ustawowymi odsetkami na cel społeczny.

Sąd Okręgowy w Warszawie wyrokiem z dnia 17 czerwca 2005 r. oddalił powództwo. Według dokonanych przez ten Sąd ustaleń powód spotkał się dwukrotnie w restauracjach z przedstawicielami amerykańskiego koncernu

farmaceutycznego Merck Sharp and Dohme Idea Inc. S.A. (MSD)- Hansem Maartenem van den Noulandem i Łukaszem Zybaczyńskim, którym przedstawił się jako szef gabinetu politycznego Ministra Zdrowia. Na spotkaniach towarzyszył Bogdanowi Oleksiakowi, właścicielowi Mokotowskiego Centrum Osteoporozy. Przedmiotem spotkań były kwestie organizacyjne i finansowe ewentualnego wspólnego przedsięwzięcia amerykańskiego koncernu i Mokotowskiego Centrum Osteoporozy polegającego na stworzeniu sieci placówek leczenia osteoporozy w Polsce. Firma amerykańska była zainteresowana umieszczeniem na liście leków refundowanych, ustalanej w Ministerstwie Zdrowia, swojego leku na osteoporozę. W trakcie spotkań omawiano także trudności spółki MSD z wprowadzeniem jej leku na listę refundacyjną. Ostatecznie nie doszło do realizacji projektu współpracy, gdyż firma MSD nie zaakceptowała stawianych jej warunków finansowych. W pewien czas po zakończeniu rozmów dyrektor polskiego oddziału firmy Atle Flo i dyrektor finansowy Hans Maarten van den Nouland nawiązali kontakt z prasą twierdząc, że Waldemar Deszczyński żądał od firmy korzyści majątkowych w zamian za umieszczenie leku na liście refundacyjnej. Pozwani dziennikarze przeprowadzili rozmowy z Atle Flo, Hansem Maartenem van den Noulandem, powodem i Bogdanem Oleksiakiem oraz wysokimi urzędnikami w Ministerstwie Zdrowia weryfikując uzyskane informacje. W rezultacie uznali dyrektora Atle Flo za wiarygodne źródło informacji, co - zdaniem Sądu Okręgowego - było uzasadnione i niezależnie od obiektywnej prawdziwości stawianego powodowi zarzutu (którą to kwestię, według sądu, miało wyjaśnić toczące się postępowanie karne), uwalniało pozwanych od odpowiedzialności na podstawie art. 12 ust. 1 pkt 1 prawa prasowego.

Wyrok ten powód zaskarżył apelacją w zakresie rozstrzygnięcia o roszczeniu niemajątkowym. W toku postępowania apelacyjnego ograniczył podmiotowo swoje żądania, domagając się ostatecznie złożenia wskazanego w pozwie oświadczenia przez pozwanych Małgorzatę Solecką, Andrzeja Stankiewicza i Presspublika Sp. z o.o. w Warszawie.

Uwzględniając zarzuty apelującego Sąd Apelacyjny w Warszawie wyrokiem z dnia 11 października 2006 r. zmienił wyrok Sądu I instancji poprzez nakazanie pozwany Małgorzacie Soleckiej, Andrzejowi Stankiewiczowi i Presspublica Sp. z o.o. zamieszczenie w gazecie „Rzeczpospolita” na pierwszej stronie pogrubioną

zczionką w terminie tygodnia od uprawomocnienia się wyroku oświadczenia, któremu nadał następujące brzmienie: „Małgorzata Solecka i Andrzej Stankiewicz jako autorzy artykułu pt. „Leki za miliony dolarów”, opublikowanego w gazecie Rzeczpospolita z dnia 12 maja 2003 r. oraz wydawca tej gazety Presspublica Sp. z o.o. oświadczają, że w wymienionym wyżej artykule stwierdzeniem, jakoby Waldemar Deszczyński proponował wprowadzenie leku na listę refundacyjną Ministerstwa Zdrowia i Opieki Społecznej w zamian za wielomilionową łapówkę, naruszyli dobra osobiste Waldemara Deszczyńskiego, narażając go na utratę dobrego imienia i zaufania potrzebnego do wykonywania działalności publicznej i zawodowej i za to go przepraszają”. W pozostałym zakresie apelacja została oddalona. Sąd Apelacyjny podzielił stanowisko Sądu I instancji co do tego, że w wyniku opublikowania artykułu „Leki za miliony dolarów” - w treści którego autorzy, oprócz własnego negatywnego komentarza co do sposobu podejmowania w Ministerstwie Zdrowia decyzji dotyczących rejestracji leków i wprowadzania ich na listy refundacyjne, przedstawili zdarzenie zrelacjonowane im przez przedstawicieli polskiego oddziału jednej z wielkich firm farmaceutycznych, jakoby powód domagał się od nich pieniędzy w zamian za umieszczenie leku na liście leków refundowanych - doszło do naruszenia dóbr osobistych powoda, poprzez przypisanie mu przestępstwa, jakim jest próba wymuszenia łapówki. Taki zarzut podawał w wątpliwość uczciwość powoda i stanowił rażące naruszenie jego czci i dobrego imienia, a także dyskredytował go w oczach opinii publicznej jako osobę pełniącą ważne funkcje w organach państwa, narażając na utratę zaufania potrzebnego do dalszego wykonywania tych funkcji i prowadzenia działalności zawodowej. Wpływał też na kształtowanie negatywnego wizerunku powoda w jego środowisku.

Sąd Apelacyjny, podobnie jak Sąd Okręgowy, przyjął, że dla uchylenia bezprawności naruszenia dóbr powoda pozwani nie musieli wykazywać, że postawione w publikacji zarzuty były prawdziwe, konieczne było jednak udowodnienie przez nich, iż działając w obronie uzasadnionego interesu społecznego zachowali szczególną staranność i rzetelność przy zbieraniu i wykorzystaniu materiału, czego wymaga art. 12 prawa prasowego. Sąd II instancji odmienne ocenił treść dowodów, dotyczących sposobu zbierania i weryfikowania przez autorów artykułu informacji mających potwierdzać postawiony powodowi zarzut. Zdaniem tego Sądu dziennikarze nie

dochowali obowiązku należytej staranności, skoro ograniczyli się do informacji udzielonych przez osobę nieuczestniczącą w rozmowach (dyrektor Atle Flo) i drugą (dyrektor finansowy Hans Maarten van den Nouland), która wprawdzie była uczestnikiem spotkania, ale nie władała językiem polskim, w którym toczyły się rozmowy i opierała się na tłumaczeniu, natomiast nie skontaktowali się z tym uczestnikiem spotkania ze strony firmy farmaceutycznej, który prowadził rozmowy z powodem i B. Oleksiakiem w języku polskim.

Sąd Apelacyjny zakwestionował możliwość wyjaśnienia w postępowaniu kamnym zasadności zarzutów stawianych powodowi w artykule, wskazując, że w toku tego postępowania nawet nie postawiono powodowi zarzutu usiłowania wymuszenia łapówki.

Zmieniając zaskarżony wyrok Sąd Apelacyjny wyjaśnił, że zachodziła potrzeba przerehabilitacji tekstu oświadczenia jakiego domagał się powód, bowiem tekst ten był zbyt długi, emocjonalny i zawierał powtórzenia, przez co nie był odpowiedni.

Skarga kasacyjna pozwanych oparta została na obydwu podstawach z art. 398<sup>3</sup> § 1 k.p.c.

W ramach podstawy naruszenia prawa materialnego skarżący zarzucili:

- 1) naruszenie art. 24 § 1 k.c. przez jego błędną wykładnię i niewłaściwe zastosowanie polegające na przyjęciu, że działanie pozwanych nosiło cechy bezprawności, a ponadto na uznaniu, że już zagrożenie dobra osobistego w postaci narażenia na utratę dobrego imienia i zaufania potrzebnego do wykonywania działalności publicznej i zawodowej uzasadnia nakazanie złożenia oświadczenia odpowiedniej treści, którego sformułowanie należy do sądu;
- 2) naruszenie art. 23 k.c. przez nakazanie pozwany przeproszenia powoda bez sprecyzowania konkretnego dobra, które miało być naruszone.

Zarzuty dotyczące przepisów procesowych obejmowały następujące kwestie:

- 1) naruszenia art. 321 k.p.c. w zw. z art. 391 k.p.c. poprzez orzeczenie ponad żądanie pozwu z uwagi na samodzielne skonstruowanie tekstu oświadczenia przez Sąd i zastąpienie nim tekstu oświadczenia żadanego

przez powoda, uznanego przez Sąd za nieodpowiedni, a także oparcie wyroku na podstawie faktycznej nie powołanej przez powoda;

2) naruszenie art. 328 § 2 k.p.c. w zw. z art. 391 k.p.c. przez niewskazanie podstawy faktycznej wniosku Sądu o braku możliwości wyjaśnienia zasadności zarzutu wymuszania łapówki w postępowaniu karnym, mimo że z materiału dowodowego wynika, iż zarzut taki był przedmiotem postępowania karnego.

We wnioskach skarżący domaga się uchylecia zaskarżonego wyroku w całości i przekazania sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi Apelacyjnemu z pozostawieniem temu Sądowi rozstrzygnięcia o kosztach postępowania kasacyjnego, lub też o uchylenie tego wyroku w całości i orzeczenie co do istoty sprawy poprzez oddalenie apelacji powoda w całości i rozstrzygnięcie o kosztach postępowania kasacyjnego oraz kosztach postępowania za obie instancje.

Powód wniósł o oddalenie skargi kasacyjnej i przyznanie mu zwrotu kosztów postępowania przez Sądem Najwyższym.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Zarzuty o charakterze procesowym, których zasadność należało rozważyć w pierwszej kolejności, nie są trafne.

Sąd Apelacyjny w uzasadnieniu wyroku wskazał podstawę faktyczną swojego rozstrzygnięcia, w tym także podstawę wniosku o braku wynikających z przeprowadzonych dowodów przesłanek do oczekiwania, że zasadność zarzutu stawianego powodowi w artykule „Leki za miliony dolarów” zostanie wyjaśniona w prowadzonym przez Prokuraturę postępowaniu karnym. Podstawą tego stanowiska była treść zarzutów postawionych powodowi w toku śledztwa, które to zarzuty nie zawierały żadnej wzmianki, iżby przedmiotem postępowania karnego przeciwko powodowi było żądanie przez niego korzyści majątkowej za wprowadzenie na listę leków refundowanych produktu firmy Merck Sharp & Dohme Idea Inc. SA. Zarzuty dotyczyły bowiem wprawdzie przestępstwa z art. 228 § 1 kk według stanu na dzień 30 czerwca 2003 r., lecz wiązały je z negocjacjami w sprawie tworzenia sieci ośrodków leczenia osteoporozy. Wskazywany przez pozwanych dokument został zatem należycie uwzględniony przez Sąd II instancji w treści uzasadnienia. Ponadto

zaś zarzut dotyczący pominięcia przez Sąd Apelacyjny określonego dowodu wymagałby wskazania, jako naruszonego, przepisu proceduralnego art. 382 k.p.c. Takiego zarzutu skarga kasacyjna jednak nie zawiera.

Zarzut orzekania przez Sąd Apelacyjny ponad żądanie wymaga rozważenia w ramach całego kompleksu zarzutów kwestionujących w różnych aspektach oświadczenie, do złożenia którego pozwani zostali zobowiązani w zaskarżonym wyroku. Jednak dla zachowania logiki uzasadnienia przedtem konieczne jest rozpatrzenie zgłoszonego przez pozwanych w ramach pierwszej podstawy z art. 398<sup>3</sup> § 1 k.p.c. zarzutu naruszenia art. 24 § 1 k.c. poprzez jego zastosowanie, pomimo że ustalony stan faktyczny wskazywał, iż działanie pozwanych nie nosiło cech bezprawności. Taki pogląd pozwanych jest nie do zaakceptowania. Sąd Apelacyjny po szczegółowym przeanalizowaniu całości materiału dowodowego, w tym dowodów z zeznań świadków, które w niniejszej sprawie miały podstawowe znaczenie, stwierdził, że mimo rozbieżności w relacjach poszczególnych uczestników dwóch spotkań powoda z przedstawicielami firmy farmaceutycznej MSD, nie pozwoliły one na ustalenie, iżby w toku negocjacji dotyczących współpracy i zasad finansowania sieci placówek leczenia osteoporozy padły ze strony powoda czy którejkolwiek z pozostałych osób propozycje o charakterze korupcyjnym, mające doprowadzić do umieszczenia na liście leków refundowanych leku produkcji firmy MSD. Takiego przebiegu zdarzeń nie potwierdził nawet świadek Hans – Marten van der Noulant, którego pozwani wskazali jako jedno ze źródeł informacji, które uznali za wiarygodne, a który zaprzeczył, by przedstawiał rozmawiającemu z nim dziennikarzowi inny przebieg zdarzeń niż zawarty w zeznaniach. Ponadto jest niesporne, na co zwrócił uwagę Sąd II instancji, że pozwani zbierając obciążające powoda materiały ograniczyli się do kontaktów z dyrektorem firmy farmaceutycznej, który nie był uczestnikiem rozmów oraz z H.M. van der Noulantem, który nie mówił po polsku, chociaż w tym języku toczyły się rozmowy. Nie zabiegali natomiast o kontakt z Ł. Zybaczyńskim, by potwierdzić trafność wersji zdarzeń, która stała się podstawą opublikowanego artykułu. Oczywiście jest, że pozwani nie mają takich możliwości wyjaśniania opisywanych okoliczności jak organy ścigania, jednak profesjonalna staranność, do której są zobowiązani, by móc uchylić się od odpowiedzialności za postawienie nieuzasadnionych zarzutów, musi być oceniana przy uwzględnieniu konkretnych

okoliczności. Wówczas, kiedy okoliczności wskazują na zwiększone prawdopodobieństwo nieprecyzyjności spostrzeżeń osób, które stanowią źródło informacji dziennikarzy, konieczne jest zastosowanie szczególnie drobiazgowych rygorów sprawdzenia prawdziwości stawianych zarzutów, mogących naruszyć dobra osobiste osób opisywanych w publikacji. Tego obowiązku pozwani nie dopełnili, a tym samym nie wykazali, że ich działanie nie było bezprawne. Nie mogą zatem skutecznie kwestionować prawidłowości zastosowania przez Sąd Apelacyjny art. 24 § 1 k.c.

Przechodząc do oceny dalszych zagadnień podniesionych przez pozwanych w ramach obydwu podstaw kasacyjnych, rozważyć należy kwestię dopuszczalności ingerencji Sądu Apelacyjnego w treść oświadczenia, którego złożenia przez pozwanych domagał się powód. Skarżący uważają takie działanie co do zasady za niedozwolone, argumentując, że jeżeli proponowane przez powoda oświadczenie nie było odpowiednie, to jego powództwo powinno zostać oddalone. Nie jest to stanowisko słuszne. Wprawdzie w orzecznictwie ugruntowany jest pogląd, że w wypadku, kiedy przedmiotem żądania jest złożenie określonego oświadczenia przez pozwanych, to powód ma obowiązek sprecyzować treść tego oświadczenia (por. np. wyrok Sądu Najwyższego z 22 grudnia 1997 r., II CKN 546/97, OSNC 1998/7-8/119, czy z 14 maja 2003 r. I CKN 463/01, OSP 2004/2/22), nie oznacza to jednak, że sąd nie jest uprawniony, a nawet w pewnych sytuacjach zobowiązany do ingerowania w treść oświadczenia. Taką myśl wyrażają również przywołane wyżej orzeczenia, wskazując, że sąd – w związku z poczynionymi w sprawie ustaleniami i ich oceną - może ograniczyć zakres oświadczenia lub jego konkretnych sformułowań. W niepublikowanym orzeczeniu z dnia 7 stycznia 2005 r. w sprawie IV CK 413/04 Sąd Najwyższy stwierdził zaś, że przepis art. 24 § 1 k.c. pozostawia ocenie sądu kwestię, czy żądana przez powoda treść i forma oświadczenia jest odpowiednia i celowa do usunięcia skutków naruszenia, co prowadzi do wniosku, że sąd może kształtować treść oświadczenia także przez uściślenie sformułowań.

W rozpatrywanej sprawie działanie Sądu II instancji miało charakter uściślenia sformułowań, nadania im jednoznacznej treści i zobiektywizowanej formy, pozbawionej elementów samokrytyki o silnie emocjonalnym zabarwieniu, jakich domagał się powód. Wbrew wywodom skarżących, oświadczenie w kształcie nadanym przez Sąd Apelacyjny zawiera wszystkie istotne treści z tekstu zawartego w żądaniu pozwu i

przystaje do ustalonych okoliczności faktycznych, w artykule bowiem powodowi zarzucono żądanie od firmy farmaceutycznej korzyści majątkowej za umieszczenie jej leku na liście leków refundowanych i opublikowanie tego zarzutu było przez powoda wskazywane, jako działanie naruszające jego dobre imię i zaufanie potrzebne do wykonywania działalności publicznej i zawodowej, zarówno w pozwie, jak i na rozprawie w dniu 31 października 2003 r. (k. 38 i v.), kiedy sprecyzował, które fragmenty artykułu stanowią podstawę jego żądania. W artykule pozwani opisywali zachowania przypisywane powodowi różnicowanymi sformułowaniami, jednak ich wymowa odpowiadała syntetycznemu ujęciu zawartemu w oświadczeniu.

Sąd Apelacyjny nie dopuścił się również niewłaściwego zastosowania art. 24 § 1 k.c. poprzez zobowiązanie pozwanych do złożenia oświadczenia, mimo ustalenia w tymże oświadczeniu, że dobra osobiste powoda zostały tylko zagrożone. Przede wszystkim Sąd II instancji nie dokonał takiego ustalenia. Przeciwnie – jednoznacznie stwierdził, przytaczając dowody potwierdzające takie stanowisko – że dobra osobiste powoda zostały naruszone publikacją artykułu „Leki za miliony dolarów”, a także wskazał negatywne konsekwencje publikacji, jakie odczuł powód. Zawarte w tekście oświadczenia sformułowanie, że pozwani „naruszyli dobra osobiste Waldemara Deszczyńskiego narażając go na utratę dobrego imienia i zaufania potrzebnego do wykonywania działalności publicznej i zawodowej,„ rozumieć należy jako określenie skutku publikacji („naruszyli dobra osobiste”) i konsekwencji tego naruszenia dla powoda („narażając go na utratę dobrego imienia i zaufania potrzebnego do wykonywania działalności publicznej i zawodowej”). Zgodnie z definicją zawartą w Słowniku języka polskiego Wydawnictwa Naukowego PWN czasownik „narazić” oznacza: „wystawić kogoś albo coś na niebezpieczeństwo, na działanie czegoś szkodliwego, spowodować stratę, szkodę, uszkodzenie, zniszczenie czegoś, sprawić, że ktoś doznał nieprzyjemności”. Niewątpliwie jest zaś, że powód doznał nieprzyjemności i poniósł straty z uwagi na oskarżenie go przez pozwanych o wymuszanie łapówki za dokonanie czynności leżących w gestii organu państwa, w którym zajmował wysokie stanowisko. Zachodziły zatem przesłanki z art. 24 § 1 k.c. uzasadniające zobowiązanie pozwanych do złożenia oświadczenia, przeprasającego powoda. Treść tego oświadczenia odpowiada ustalonemu przez Sąd Apelacyjny zakresowi naruszenia dóbr osobistych. Wskazuje też konkretnie

jakie dobra powoda doznały uszczerbku (dobre imię i zaufanie potrzebne do wykonywania działalności publicznej i zawodowej). Tym samym nie mógł odnieść skutku także zarzut naruszenia art. 23 k.c., oparty na nietrafnym twierdzeniu, jakoby Sąd Apelacyjny nie sprecyzował, za naruszenie jakich dóbr pozwani mają przeprosić powoda.

Z przytoczonych względów skarga kasacyjna pozwanych, jako pozbawiona uzasadnionych podstaw, podlegała oddaleniu na podstawie art. 398<sup>14</sup> k.p.c.

Orzeczenie o kosztach postępowania kasacyjnego wynika z treści art. 98 § 1 i 3 w zw. z art. 398<sup>21</sup> i art. 391 § 1 k.p.c.

SĄD NAJWYŻSZY  
IZBA CYWILNA  
WYDZIAŁ I

Na oryginale właściwe podpisy  
Za zgodność:  
Starszy sekretarz sądowy

*Anna Watura*